

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podjęcowania są płatne.

KINO WOJSKOWE 10 PUŁKU PIECHOTY.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności, a zwłaszcza pp. włościan będzie powtórzony wielki film religijny w naturalnych kolorach w 10-iu aktach

„Żywot, Cuda i Męka Chrystusa“

ORKIESTRA DO OBRAZU DOSTOSOWANA (ORGANY) I ZNACZNIE POWIEKSZONA.

W sobotę dn. 15 września o godz. 3 pp.—dla szkół powszechnych żeńskich i męskich; **o godzinie 5 pp.**—dla gimnazjum żeńskiego, męskiego, seminarjum nauczycielskiego i szkoły handlowej; **o godz. 7 wiecz.**—dla szkoły rolniczej i innych. UWAGA: Dla wyszczególnionych powyżej szkół wejście po 30 groszy na wszystkie miejsca. **O godz. 9 wieczór** — seans normalny. **W niedzielę dnia 16 września** — dla pp. włościan o godz. 2 i 4 po poł. oraz o 6 i 8 wieczorem. **W poniedziałek dnia 17 września** — o godzinie 7 i 9 wieczorem.

5-2

Nad program przesłaniczne zdjęcia z natury w 2 aktach.

Po dwóch latach rządów sanacji.

Zamach majowy 1926 r. przeprowadzony był pod hasłami sanacji moralnej oraz walki z partyjnictwem i sejmowładztwem. Wprowadzenie w życie tych hasel miało być usprawiedliwieniem i rozgrzeszeniem złamania Konstytucji i walki domowej na ulicach Warszawy.

Kiedy obecnie po 2 latach rządów zwycięskiego obozu gabinet marszałka Piłsudskiego podał się formalnie do dymisji, kiedy przy tej okazji usłyszeliśmy pod adresem Sejmu zupełnie te same słowa, co w maju 1926 r., nadeszła chwila zestawienia krótkiego choćby bilansu pomajowych rządów na tle tych samych hasel, z których one powstały.

Hasło sanacji moralnej zostało w ciągu tych 2 lat zupełnie zdyskredytowane. Nadzwyczajna Komisja dla zbadania nadużyć ukończyła swoje prace i została przez rząd rozwiązana. Sporządziła ona akty oskarżenia przeciw kilku niższym urzędnikom i na tem koniec. A przecież nie o to chodziło! W maju 1926 r. rozpisywano się szeroko o „złodziejstwach”, dokonywanych rzekomo przez wysoko w polityce postawione osobistości: ministrów, posłów, senatorów. Czemuż więc nie pociągnięto ich do odpowiedzialności? Chyba nie z przyjaźni, nie z pobłażliwości. Widocznie więc nie było tak, jak rozgłaszano. Jeden z posłów był aresztowany i ma sprawę o nadużycia wekslowe, innego sądził sąd marszałkowski. Ani jeden, ani drugi nie byli człon-

kami Klubu Związku Ludowo-Narodowego. I to wszystko. Są to niewątpliwie rzeczy złe, ale zdarrające się—bodaż w większym jeszcze stopniu—i gdzieindziej. Za winy osobiste odpowie, kto zawinił, ale to nie stanowi szeroko rozgałęzionego systemu korupcji, jaki zarzucano poprzednim rządóm.

A teraz czy jest lepiej. Nema dnia prawie, żeby się nie czytało o wielkich nadużyciach ze strony urzędników, to we Lwowie, to w Sosnowcu, to w Katowicach, to w Wilnie. Jakoś sanacja nie skutkuje! Czekajmy, przyjdą inne, ciekawsze rzeczy!

A wybory. Czy znać było na nich jakieś moralniejsze metody niż dotychczas? Jeśli były one przeprowadzane przez niektóre czynniki pod hasłem sanacji moralnej, to widać, że hasło to oznacza zupełnie co innego, aniżeli wmawiano społeczeństwu.

Przejdźmy do walki z partyjnictwem. Tu jest różnica, bo partji mamy teraz przeszło dwa razy tyle, niż w r. 1926. Samych sanacyjnych ugrupowań powstało około dziesięciu, a to: partja pracy, związek naprawy rzeczypospolitej, prawica narodowa, czyli konserwatyści w czterech odmianach, zjednoczenie stanu średniego, front gospodarczy, zespół stu, zjednoczenie pracy miast i wsi—trudno zliczyć! Piastowi odcięto Bojkę, Ch. Dem. przy wyborach szła aż na 5 numerów (1, 24, 25, 58 i 59 na Śląsku, oraz oddzielnie na Pomorzu i w Wielkopolsce), N. P. R. podzieliła się na prawicę i lewicę, Związek Chłopski na Dąbskiego i Stapińskiego. Ładna litanja!

A może teraz postowie nie uprawiają protekcji. Proszę zajrzeć do t. zw. biur regionalnych B. B.

a przekonacie się, że zmieniło się, ale na gorsze. Chodzi się, jak dawniej za koncesjami, posadami, orderami, nawet za uwolnieniem od kary sądowej. Nie jest to nasz wymysł. Przyznał to w swym wywiadzie zupełnie wyraźnie marszałek Piłsudski.

Wreszcie sejmowładztwo. Nikt chyba nie powie, że dzisiaj rządzi Sejm, bo wszyscy wiedzą, że mamy dyktaturę rządu. Przez zmianę konstytucji w lipcu 1926 r. władza Prezydenta Rzeczypospolitej została wzmocniona, gdyż Prezydent może obecnie, kiedy zechce, rozwiązywać Sejm i Senat, a gdy te są rozwiązane, może wydawać wszelkie ustawy w formie dekretów. Jednak i ten system ma swoje złe strony przez rozmaite niejasności w Konstytucji, a—co najważniejsza—każdy rozumie, że nie może on być trwały. Stąd rodzi się u wszystkich rozumnych i dobrych obywateli dążność do zmiany obecnej Konstytucji. Sfery rządzące nie wyzyskały w tym kierunku okresu dwuletniego. Tracono czas na dokuczanie sejmowi, zamiast go rozwiązać i przeprowadzić nowe wybory, ogłosiwszy poprzednio program naprawy Konstytucji.

To się nie stało. Dopiero obecnie, w gorszych warunkach, gdy przeciwna wszelkim zmianom lewica z P. P. S. na czele wzmocniła się przez wybory, mówi się o reformie Konstytucji. Ale żeby choć obóz rządowy miał jednolity plan. Nic podobnego. Co głowa—to rozum, co grupka—to program. W jednym godzą się wszyscy: chcą rządzić jaknajdłużej, ale nie wiedzą dobrze, jak to zrobić.

Obóz narodowy, skupiony obecnie w jednym Stronnictwie Narodowym, jeszcze na długo przed przewrotem majowym uznał konieczność naprawy Konstytucji i ogłosił swój program. Polega on na równowadze władz naczelnych: ustawodawczej i wykonawczej, przyczem ta pierwsza powinna być na-

prawiona przez taką zmianę ordynacji wyborczej, aby żywioł polski, narodowy i katolicki—nie w znaczeniu partyjnym—miał decydujący głos w Państwie.

Stronnictwa rządowe nie chcą zmiany ordynacji wyborczej. Wysuwają one natomiast hasło wyboru Prezydenta przez ogół ludności, jakby nie pamiętały o tem, że ten system okazał się w dawnej Polsce wręcz fatalnym i doprowadził ją do zguby. Jest rzeczą jasną, że 30% mniejszości narodowych w Polsce rzuciłoby zawsze swe głosy na kandydata lewicy, socjalistę lub radykała-masona, zapewniając jego wybór. Jakie następstwo miałyby to dla Polski na wewnątrz, a szczególnie na zewnątrz, o tem nie trzeba nikogo przekonywać.

Wybór Prezydenta przez plebiscyt jest jedynym, wyraźnie przez cały obóz rządowy przyjętym punktem programu. Reszta gubi się w sprzecznych pomysłach, często zgola niedorzecznych.

Jak zatem widzimy dwuletni bilans rządów sanacji moralnej nie przedstawia się zbyt dodatnio. Polskę czekają jeszcze ciężkie przejścia. Przyjdzie moment, może już niedługo, gdy obóz narodowy będzie znowu musiał wystąpić w czynnej, może decydującej, roli politycznej. Na tę chwilę musi on być przygotowanym i zorganizowanym, nie tylko u góry, ale w całym kraju.

M. K.

O Muzeum Śląskiem.

Zapoczątkowanie Wystawy Łowickiej w Warszawie.

(dokończenie)

...Do fabryk wnieść ten gust, zasilany z ludu—i żyć własnym bogactwem form polskich! To jest

WRAŻENIA Z WYCIECZKI

uczniów Miejskiej Szkoły Handlowej

do Krakowa, Wieliczki, Częstochowy i na Górny Śląsk. (ciąg dalszy)

Jeden z nich leży i z uśmiechem politowania przygląda się drugiemu, który ma minę ogromnie nieszczęśliwą, gdyż mu trzeci z kolei rzucił kulę na nogę. Wyraz twarzy tych postaci jest dobrze oddany i daje patrzącemu możliwość odgadnięcia myśli z jaką pracował artysta-górnik. Po dość długim odpoczynku dowiadujemy się, że już musimy wracać, gdyż dalej wstęp dla wycieczek jest wzbroniony. Pragnęliśmy coprawda zobaczyć górników przy pracy, lecz to przy tak dużej ilości osób staje się niemożliwym. Powracamy zmęczeni, pełni tak niezwykłych wrażeń i widoków jakie dają podziemia. Na powierzchni wydostajemy się windą.

Z ciekawością oglądamy nasze gotowe już fotografie i szybko idziemy na dworzec. Podczas jazdy gwar, ożywiona rozmowa panuje w naszym przedziale. Wspólnie jedni drugim opowiadamy o doznanych wrażeniach, zachwycamy się poszczególnymi grotami, zadowoleni ogromnie, że mogliśmy zwiedzić tak ważną dla naszego kraju kopalnię soli—Wieliczkę.

Po powrocie z Wieliczki poszliśmy do teatru Słowackiego; grano tego dnia dramat Słowackiego p. t. „Ksiądz Marek”. Sztuka była odegrana z wielkim uczuciem, szczególnie zaś przez dwie główne postacie: Księdza Marka i Judytę. W czasie przerw zachwycaliśmy się kurtyną namalowaną przez Siemiradzkiego.

Niezaspokojeni poznaniem dawnej stolicy państwa polskiego, Krakowa, jedziemy na Górny Śląsk

do Królewskiej Huty. Nieszczególny panuje humor, gdyż wstawszy późno nie zdążyliśmy zjeść śniadania, a nadzieję otrzymania czegoś ciepłego musieliśmy odłożyć, aż do przybycia w progi Królewskiej Huty. W czasie podróży pociągiem uwagę naszą pochłonęła okolica przeplatana pagórkami i dolinami, przystrojona łaskami z za których prawie co chwila wylaniały się kominy fabryk. Olbrzymie huty i kopalnie stały pełne majestatu. Nareszcie dojeżdżamy do stacji. Prędko zanosimy plecaki do Gim. Państw. na Gimnazjalnej, gdzie mieliśmy nocleg i dążymy do Huty Królewskiej. Po załatwieniu formalności przez p. Dyrektora do których należało i podpisanie deklaracji, że nic nie będziemy żądali od państwa w razie wypadku, wchodzimy w bramy Huty. Duża przestrzeń jeszcze nas dzieliła od niej a już huk maszyn i gwizd parowozów fabrycznych wibrował w uszach nieznośnie. Dochodzimy już do głównych murów fabrycznych. Za bramą wejściową, gdzie spojrzeć, stopy żelaza. Tu leżą szyny kolejki wąskotorowej, dalej sztaby żelazne, u góry znów chodzi dźwignia motorowa, przenosząca na miejsce wyroby. Ani trochę łagodności nie ujrysz tu, wszystko takie twarde, ostre, nawet ludzie zdaje się, że są wykuci z żelaza. Posuwamy się do pieców, których jest 7 do odlewania żelaza i lejarnia stali. Wózki odwożące szlakę, kolebiąc się na szynach rozpryskują żelazo, które z sykiem, trafiwszy na wodę rozsypuje się na setki iskier. Koleżanki, no i po części my zasłaniamy twarzą ręką, bo nam gorąco, a co powiedzieć dopiero o samej hucie? I do niej trafiliśmy. Wylewali właśnie żelazo z formy. Byliśmy na kilkudziesiąt metrów oddaleni od ognistego strumienia żelaza, a twarz nie mogła wytrzymać potężnego ciepła, jakie szło na nas. Bezwiednie kryliśmy się jedni za drugich, lecz ciekawość nas zniewolała aby patrzeć.

(d. c. n.)

znaczenie sztuki ludowej, to jest skarb dla badań nad polskością, sztuką polską i jej rozwojem*.

Wystawa Łowicka, mimo przewidywanego deficytu, dała 1868 zł. dochodu, zawdzięczyć go należy licznej frekwencji, w pewnej mierze subwencji, jaką złożył Departament Nauki na skutek usilnych starań i podania, przesłanego przez Sekretariat Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego w Łowiczu, a nadewszystko zasługa to Zarządu Głównego Macierzy, który, jak już wzmiankowane było, dał bezinteresownie lokal, godząc się na uszkodzenia, spowodowane urządzeniem wystawy, a przedewszystkiem budową chaty i wyświadczył tyle bezinteresownych przysług.

Zarząd Główny Macierzy zakupił plac pod budowę domu i gromadzi na ten cel pieniądze,—dom ten będzie dobrem całej Polski; ktokolwiek zdaje sobie sprawę z ważności tego domu, podzieli zdanie, że wzamian za świadczone przysługi wystawić za wykładane naprzód pieniądze bez pewności wycofania całkowitej sumy wyrazić należy wdzięczność w postaci przelania dochodu do kasy budowy Domu Macierzy.

Zebranie Zarządu Oddziału P. T. Kr., zwołane w tej sprawie, nie doszło do skutku. D. 3-VII zwołane było zebranie Zarządu Koła P. M. S., które nie odbyło się z powodu nieprzybycia $\frac{2}{3}$ członków; dnia 4-VII odbyło się zebranie członków Zarządu i członków Koła, oraz zaproszonych gości, na którym jako przewodnicząca zdawałam sprawę z biegu prac, odnośnie wystawy i zaproponowałam podpisanie pisma następującego:

Do Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie:

Uczestnicy zebrania Koła P. M. S. w Łowiczu wyrażamy wdzięczność Zarządowi Głównemu jak i Pracownikom biura za współpracę przy organizowaniu Wystawy Łowickiej. Zadowoleni z jej ideowego i materialnego wyniku, cieszymy się, że Wystawa Łowicka powiększy fundusz budowy gmachu Macierzy w stolicy Rzeczypospolitej. Wyrażamy życzenie, aby gmach ten stanął jak najprędzej, aby skupiał wokół siebie jak największą ilość pracowników oświatowych, którzy czerpiąc z niego

światło, roznosić je będą po wszystkich okolicach kraju.

Pismo to podpisali członkowie Zarządu i Koła w ilości 31 osób.

Prócz tego również 31 osób podpisało pismo następujące: Do Urzędu Województwa Śląskiego na ręce p. Doktora Dobrowolskiego Konserwatora Wojewódzkiego.—Członkowie Koła P. M. S., któremu przypadł wraz z Oddziałem P. T. K. zaszczyt organizowania w Warszawie Wystawy Łowickiej, składają podziękowanie Sz.Sz. Panom za udzielenie pozwolenia na wzbogacenie wystawy cennymi zbiorami, będącymi własnością Muzeum Śląskiego. Pożytek ideowy i materialny, jaki przyniosła wystawa, w dużej mierze zawdzięczyć należy głębokiej humanitarności Sz.Sz. Panów. Wystawę oglądało 18000 osób, wykazała ona pracowitość, pomysłowość, odrębność narodową, często tak piękną, że gdybyśmy ją rozwinęli, pogłębili, wprowadzili do domów polskich, mogliśmy śmiało być z niej dumni.

Dochód ma powiększyć fundusz budowy gmachu P. M. S. która po latach ciężkiej, długotrwałej niewoli, pełni tak liczne zadania oświatowe.

... W czerwcu r. 1908 odbyła się Wystawa Łowicka w Łowiczu, dziwnym zbiegiem wypadków w czerwcu r. 1928 odbyła się Wystawa Łowicka w Warszawie, miały one cechy wspólne, według zdania zwiedzających, dały dużo pożytku, tak jedną jak drugą stworzyła szczerą, bezinteresowną miłość bliźniego. Przed dwudziestu laty Łowicz dał ogrom pracy bezinteresownej, obecnie pracownicy Macierzy w Warszawie złożyli na ołtarzu dobra społecznego ogrom trudu, kosztem własnych niewygód, wyrzeczenia się spokoju, niezbędnego w pracy. Niechaj mi będzie wolno na łamach „Łowiczana” złożyć podziękowanie wszystkim, którzy zaoferowali pracę ofiarną; złożyłście Czcigodni Państwo dowód, że są wśród Was nie tylko jednostki, ale stanowicie zespół ludzi, którym droższe jest pełnienie służby obywatelskiej, aniżeli własne ja.

Aniela Chmieleńska,

MIECZYSLAW RACIBOR KĄCZKOWSKI.

Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Łodzi.

(Dokończenie).

Po Mszy Sw. z Kościoła N. Marii Panny Ojców Jezuitów—wyszła wielka procesja celebrowana przez J.E. ks. Nuncjusza na plac Jenerala Hallera do wspaniałego polowego ołtarza. Tam J.E.m. ks. Prymas odprawił pontyfikalną Sumę, a Ojciec Stanisław Sopuch T. J., Superior Jezuitów łódzkich i prowincjał polskiej prowincji tegoż Zakonu, wygłosił przepiękne kazanie. Było ono bardzo wzniosłe, wysocę religijne, lecz również i szczerze patriotyczne. Cześć Mu za nie.

Takiego zgromadzenia ludzi—jak na placu Hallera na tem Nabożeństwie polowem jeszcze w swem życiu nie widziałem. Było ludzi podobno do 200 tysięcy i pomimo, że plac bardzo wielki, tłoczno na nim było.

Z placu Hallera procesja wróciła do Katedry na godzinę 4-tą po południu. Pochód szedł kilka godzin i rozwiązał się na Górnym Rynku.

Niestety na trzecim zebraniu plenarnym już nie byłem....

Z Kongresu tego, zwłaszcza z posiedzenia sekcji mężczyzn, z całonocnego Nabożeństwa w Katedrze i z nabożeństwa na placu Hallera—wyniosłem

wspomnienia niezatarte na całe życie, umocniłem się na duchu i pogłębiłem swą wiarę.— Za te nigdy niezapomniane chwile wyrażam najgorętsze publiczne podziękowanie, Najprzewielebniejszym Biskupom i Przewielebnym Księgom łódzkim, których wymieniłem na początku mego artykułiku i Czcigodnemu panu Szambelanowi profesorowi Konopce.

Muszę dodać jeszcze dwa fakty z Nabożeństwa niedzielnego: Ks. Dziekan i proboszcz ze Strykowa przyprowadził b. liczną Kompanję wiernych i 200 marjawitów. Ks. Wikary z Pabjanic przyprowadził Kompanję, składającą się z 300 wiernych—obaj ci Księża rzetelnie zasłużyli na powszechne uznanie.

Na dowód szerokiego zainteresowania się kongresem łódzkim tak sfer duchownych jak i świeckich mogę zaznaczyć przybycie J.E. ks.ks. Arcybiskupów z Wilna i Krakowa, licznych Biskupów, Zakonników, Księży, między nimi Czcigodnego Księdza Kanonika Gruchalskiego z Kompiny. Spotkałem też właścian z dekanatów Hrubieszowskiego, Skierniewickiego (Godzianów), Łowickiego (Złaków, Stroniewice).

Zanim wyjdzie pamiętnik Kongresu—najdokładniejsze sprawozdanie poda „Słowo Katolickie” (tygodnik, Łódź, Piotrkowska 263) pismo zasługujące na jaknajszersze rozpowszechnienie.

Lubianków, 2 lipca RP. 1928.

Nie podług Dziennika Ustaw.

(ciąg dalszy)

Uczyńmy małą wycieczkę w nasze własne przeżycia—niesubtelizowane, nienastawione drogą ćwiczeń,—a tak zgruba—po europejsku ukształtowane.

Wszak każdy z nas na widok cierpień ludzkich doświadczył choć raz w życiu bynajmniej nie ze względów altruistycznych, lecz odruchowo jakiegoś odbicia cudzego cierpienia na sobie. A więc i my zdolni jesteśmy do projektowania cudzych bólów na sobie.

Posuńmy się wyobraźnią w kierunku rozwoju umiejętności kierowania tą zdolnością, w kierunku z jednej strony zrozumienia przyczyn cudzych cierpień i w kierunku zróżniczkowania naszych własnych przeżyć z uwzględnieniem miejsc, gdzie je odczuwamy. Może zgodzimy się, że jakieś ziarenko zdolności odczuwania cudzych chorób ukryte jest w każdym z nas, jako pewna potencia.

Może więc każdy z nas w swej potencji ukrytej jest materiałem na cudotwórcę Pana O. W.

Pan O. W. codziennie ku wieczorowi wije się w bólach pod wpływem przecierpianych refleksów od chorób swych pacjentów.

—Cud, czy mistyfikacja?—zapytują żądni rozwiązań zagadek natury. To tak, jakbyśmy zapytali: konfitury z agrestu, czy filozofja traanscedentalna? Ani jedno, ani drugie!

Czy głos Kiepury jest cudem, czy mistyfikacją?

Zdolności wewnętrzne, wola do ich spotęgowania, wrażliwość i inteligencja, praca żelazna, straszliwa.

Oto rozwiązanie.

Tyle o lekarzu wschodnim.

Pogląd zasadniczy medycyny wschodniej na chorobę jest niesłuchanie prosty.

Daleki Wschód doniedawna był dla Polski tem, czem jest, nie przymierzając, Mars. Wierzyliśmy, że i tam mieszkają jacyś ludzie. Wstrząs wszechświatowy pobudził całą kulę ziemską do wysiłków w kierunku samopoznania, do endosmozy i egzosmozy, że tak powiemy. Dochodzą do nas wieści o „wojach bogów, zwierząt i ludzi”, zaczęliśmy interesować się naszymi antypodami. Poznanie dalekiego wchodu to dla nas nakaz kategoryczny, to warunek osiągnięcia wielkomocarstwa. A przecież niech wam, co chcą, mówią, a poczucie wielkomocarstwa tkwi w świadomości każdego współczesnego Polaka. W chwili obecnej, chociażby nie chcieli nawet, życie państwowe zmusi nas do szerokich zainteresowań. Daleki wschód wabi nas rozmaitością swych wszechstronnych tajemnic. Wszak układ stosunków politycznych w Europie zależy od rozwikłania wschodnich węzłów. W każdej gałęzi wiedzy konstatujemy obecność jakichś wpływów wschodu. Literatura coraz bardziej interesuje się życiem Dalekiego Wschodu. Wschód przybliżył się do nas.

Jakby symptomatem tego zjawiska jest działalność w Polsce kilku rzeczników medycyny dalekiego wschodu. W Polsce grasuje jakiś japończyk, leczący jemu tylko wiadomymi środkami. W Warszawie leczą zapomocą systemu jogór Subomirski. Obecnie można już powiedzieć śmiało, że opinja publiczna uznała Oskara Wojnowskiego i jego metodę, może niestety zapóźno, bo o Wojnowskiego ubiega się Berlin. W Warszawie pracuje p. P., którego nazwisko wymienił nie jestem upoważniony, który posiada oryginalne preparaty lecznicze lamów tybetańskich, a obecnie pracuje nad kwestją założenia w Warszawie apteki i preparatorni podług przepisów lekarzy tybetańskich.

Wreszcie w Warszawie mieszka i praktykuje „podług dziennika ustaw”, jako lekarz wolnoprakty-

kujący, mój dobry znajomy p. Włodzimierz Badmajew, nawskróś zeuropeizowany lekarz, którego kontakt ze wschodem zdaje się zerwany zupełnie. Pracuje nad nawiązaniem utraczonego kontaktu, a na razie w granicach „dziennika ustaw” usiłuje przystosować farmakologję europejską do zasad medycyny tybetańskiej.

(c. d. n.)

Fr. Ciechański.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Znal. relikw. św. Szczepana M. Sobota Dominika, Arystor.

Niedziela N. M. Snieżnej, Afry P.

Poniedziałek Przemienienie Pańskie

Wtorek Kajetana W., Donata B. M.

Sroda Cyryaka, Larga i Smaragda M.

Czwartek Romana M., Rustyka M.

Wschód słońca 4.02. Zachód 7.21.

— Z wycieczki młodzieży rzemieślniczej.

Dzięki wydajnej pomocy Magistratu m. Łowicza oraz Stowarzyszenia Rzemieślniczego grono młodzieży z Miejskiej Szkoły Doksztalcenia Zawodowego, w liczbie 13 osób, udało się dn. 4 i 5 lipca r. b. na wycieczkę do Poznania i Torunia.

W Poznaniu zwiedzili uczniowie piękny Ratusz ze wszystkimi urządzeniami i pamiątkami, bogaty ogród zoologiczny, muzeum przyrodnicze, fabrykę kotłów i maszyn rolniczych, stolarnia, oraz katedrę.

W Toruniu zapoznali się uczniowie z pracą w jednych z większych odlewni, fabryce maszyn i kotłów oraz drobniejszych warsztatach rzemieślniczych

Przekonani naocznie o wzorowych porządkach i czystości zarówno w miastach, jakoteż i warsztatach pracy, pełni podziwu dla bogactw, wynikających z umiejętnie zorganizowanej pracy, wrócili wszyscy z tym zamiarem, by swój warsztat pracy w przyszłości postawić na podobnym poziomie, pełni wdzięczności dla gospodarzy miasta Łowicza i pp. majstrów, że im ułatwili poznanie tych środków, które winien poznać każdy Polak, a tembardziej polski rzemieślnik.

F. N.

— **Kino wojskowe** wyświetla w dniach 4, 5 i 6 sierpnia obraz p. t. „Moralność salonu” czyli (Córki na wydaniu)

Film ten ma charakter pouczający dla panienek a zwłaszcza tych, które mają zamiar wyjść wkrótce za mąż.

W rolach głównych występują artyści tej miary jak: Jenny Jugo, Lotta Loring, Ernest Verebes, Livio Paraneli. Nad program komedia.

— **Kino „Eos”** w dniach 4 i 5 sierpnia demonstruje pełen życia i barwności film p. t. „Książę Orłów”.

Obraz ten osnuty jest na tle życia awanturniczego rosyjskich książąt-emigrantów w Paryżu.

Czerwoną nicią pośród tego dramatu wije się prawdziwa miłość ks. Michała Orłowa do czarownego dziewczęcia z Montmartre'u—Coletty.

Zgrzytem w serdecznym stosunku tej miłej pary jest dawna kochanica księcia—Dolores.

Chcąc się zemścić na niewiernym kochanku rozkochuje ona w sobie brata jego i z całym cynizmem—niby niechcący—otwiera mu oczy na stosunek, który ją łączył z bratem jego.

Zrozpaczony młody książę—kochanek, nie mogąc mścić się na bracie, kończy samobójstwem.

Biedny ks. Michał boleje bardzo po stracie brata, a mając pozory zdrady Coletty, chce opuścić Paryż.

Zdrowy instynkt Coletty ratuje sytuację i książkę w jej objęciach znajduje ukojenie.

— **Katastrofa kolejowa.** W dniu 27 lipca b. r. o godz. 2 m. 12 pociąg Nr. 451, idący od Skierniewic, na stacji Nieborów najechał na stojący na zapasowym torze pociąg towarowy Nr. 486. Wskutek zderzenia zostały uszkodzone obydwaj parowozy z tendrami, dwa brankardy, 3 wagony osobowe trzeciej klasy i doznało lekkiego uszkodzenia 10 wagonów towarowych. Straty wynoszą około 60,000 zł.

Skutki zderzenia były fatalne i dla jadących tymi pociągami. Odniesli bowiem rany: Gorzyński Wacław z Plocka, Zarchin Salomon z Gostynina i Gros Moszek z Łowicza; z obsługi kolejowej ranni zostali Rejmer, maszynista pociągu 486, kierownik pociągu, Wiśniewski Władysław i konduktor Lewandowski Jan.

Przyczyną zderzenia było niedbalstwo maszynisty Rejmera, który wyjechał poza sygnał i wina zwrotniczego Dziegielelewskiego, który nie dopatrzył, czy pociąg stoi na właściwym miejscu. Przerwa w komunikacji trwała do godz. 7.

Na miejsce katastrofy wyjechali Sędzia Śledczy, Komendant Policji, Zawiadowca Stacji Łowicz i Inżynier drogowy.

— **Szerzenie się wścieklizny.** W dniu 31 lipca r. b. na ulicy Zduńskiej znów policja zabiła waleśającego się bezpańskiego wściekłego psa.

W interesie ogółu leży, by o każdym podejrzanym wypadku donoszono natychmiast kompetentnym władzom. Osoby zaś posiadające psy, winne wzajemnie uświadamiać się o konieczności stosowania w tym okresie kontroli nad zdrowotnością psów.

— **Krwawa sprzeczka.** Dnia 30 b. m. pomiędzy mieszkańcami przedmieścia „Korabka-Strzelcewska“, malarzem Wróblewskim, a osobnikiem nieokreślonego zajęcia, noszącym miano „Chojra“, wynikła sprzeczka, w czasie której Wróblewski nożem pokaleczył „Chojrze“ lewe ucho. Poszkodowany „Chojra“ udał się do Kasy Chorych dla opatrunku.

— **Jeszcze o Kasie Chorych w Łowiczu.** W związku zamieszczonym listem otwartym dotyczącym działalności Kasy Chorych w Łowiczu dowiadujemy się co następuje:

1) że podobno leki przygotowuje się w Łowickiej Kasie Chorych na miejscu przez niepowołane osoby.

2) że podobno lekarze są krępowani co do leków i muszą ordynować jedynie te, jakie przewiduje lekopis miejscowej Kasy.

— **3-a wycieczka Kolarzy - Sokółów.** Dnia 29.VII b. r. odbyła się wycieczka kolarska druhów Sokółów do lasu Dębsk w Sochaczewskie. W wycieczce brało udział 15 druchen i druhów.

Przewodniczył wycieczkowiczom druh nominowany przez kapitana. Kapitan bowiem z powodu defektu swej własnej maszyny udziału wziąć nie mógł.

Liczna gromadka Sokola, zwiedziwszy kościół w Kompinie i przesiedziawszy parę godzin w lasu Dębsk, po wykąpaniu się w Bzurze, ruszyła w drogę powrotną, zbaczając na szosę Kompina-Nieborów, a stamtąd do Łowicza.

Przed 9-ą wieczór druhowie już byli w Łowiczu.

— **Majówka Stow. Młodzieży męsk. i żeńsk. z Lubiankowa.** Dnia 5 sierpnia w niedzielę po południu w lesie majątku Różany odbędzie się majówka urządzona przez stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej ze wsi Lubianków.

Loteria fantowa, liczne atrakcje, bufet, orkiestra. (Dochód przeznaczają się na wycieczkę członków Stowarzyszenia do Krakowa).

— **W pogoni za chlebem.** Przed kilku laty powrócił z Mandżurji do Polski p. W. z liczną rodziną.

W Mandżurji p. W. był konduktorem na kolei i dobrze mu się tam powodziło.

Jednak tęsknica za krajem rodzinnym oraz chęć do pracy wśród swoich zmusiły go do powrotu.

Niestety Polska dlań okazała się nie matką, lecz macochą. Nic nie pomogły jego energiczne starania po dyrekcjach kolejowych, wszędzie odprawiano go z kwitkiem.

Obecnie p. W. zniechęcony tak macoszem przyjęciem w swoim własnym kraju poczynił już starania o wyrobienie paszportu na wyjazd do Bolszewji, gdzie podobno ma otrzymać także stanowisko jakie zajmował poprzednio w Mandżurji.

Czy rzeczywiście w naszym kolejnictwie nie znalazło się już miejsca dla p. W., człowieka fachowego i wielkiego patrioty?

— **Przestępczość w Łowickiem.** W okresie od 22 do 29 lipca r. b. na terenie powiatu Łowickiego zanotowano: kradzieży—8, z których—6 wykryto, 1 katastrofę kolejową; nadto spisano protokołów za: opór władzy—1, opilstwo—21, zakłócenie spokoju publicznego—6, lichwę—34, przekroczenie przepisów sanitarnych—24, handlowych—12, meldunkowych—1 i przekroczenie przepisów drogowych i innych—72.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Łowicza w Łowiczu.

(dokończenie).

Według statutu Komunalna Kasa Oszczędności miasta Łowicza zorganizowana będzie pod powyższą nazwą z siedzibą w Łowiczu przez gminę miejską. Nazwa powyższa będzie stanowić równocześnie firmę Kasy, a gmina będzie związkiem poręczającym. Zakres działania Kasy—teren miasta. Kasa Oszczędności będzie posiadać odrębną osobowość prawną i korzystać z uprawnień, przyznanych Komunalnym Kasom Oszczędności rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13 kwietnia 1927 r. Zadaniem Kasy będzie ułatwić gromadzenie oszczędności i ich oprocentowanie oraz uprzywilejowanie ludności taniego kredytu Gmina m. Łowicza, jako związek poręczający Kasę, ponosi wobec osób trzecich odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania tejże.

Organami Kasy będą: a) Rada Kasy, jako organ posiadający prawo stanowienia w sprawach Kasy, b) Zarząd, jako organ wykonawczy. Rada Kasy składać się będzie z 7-miu członków, wybranych przez Radę Miejską na lat trzy. Czterech członków musi być wybranych z grona Rady Miejskiej, reszta może pochodzić z poza tego grona. Przewodniczącym wybiera Rada Kasy. Co rok przez losowanie ustępuje $\frac{1}{3}$ członków. Zarząd Kasy stanowi kolegium, złożone z trzech członków w tem Naczelnik Zarządu, powołanych przez Radę Kasy na okres również trzech lat. Co rok z Zarządu ustępuje $\frac{1}{3}$ członków.

Członkowie Rady i Zarządu nie mogą wchodzić w stosunki osobiste dłużnika do Kasy bez specjalnej uchwały Rady Kasy.

Członkowie władz instytucyj kredytowych na terenie miasta nie mogą być wybrani na członków ani Rady, ani też Zarządu Kasy.

Gmina Miejska sprawuje kontrolę nad Kasą za pośrednictwem Komisji Rewizyjnej, składającej się z trzech członków wybranych przez Radę Miejską.

Majątek Kasy stanowi majątek osobny, oddzielony prawnie od majątku gminy i osobno administrowany.

Roczne sprawozdania z działalności Kasy po uznaniu ich przez Radę Miejską winny być podane do wiadomości publicznej.

Operacje Kasy. Kasa przyjmuje wkłady oszczędnościowe. Uprawniona jest: do wypuszczania znaczków oszczędnościowych, nabywania papierów procentowych i. t. p., udzielania pożyczek pod zastaw papierów i. t. p., dyskontowania weksli i. t. p.

Władzą nadzorczą nad Kasą jest w instancji I-szej Wojewoda, a w instancji II-giej i ostatniej Minister Sp. Wew., działający w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

W związku z powyższym statutem Rada Miejska upoważniła Magistrat do wystąpienia do Ministerstwa Skarbu o udzielenie Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łowicza pozwolenia na dokonywanie następujących czynności: a) na zaciąganie pożyczek na podstawie upoważnienia Rady Miejskiej; b) na udzielanie gwarancji za zgodą tejże Rady; c) na przeprowadzenia czynności związanych z ograniczeniem do zleceń własnych wkładów i własnego związku poręczającego i na ich rachunek; d) na udzielenie kredytu towarowego.

Kasa działalność swą rozpocznie po wyborach władz tejże Kasy przez Radę Miejską. Magistrat już przygotował odpowiednie pomieszczenie, w lewej oficynie w Ratuszu (2 pokoje i przedpokój). Przystąpił do organizacji biurowości w porozumieniu ze Związkiem Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności zamówił odpowiednie książki i. t. p.

Przyszłe władze Kasy powinny starać się rozwinąć zmysł oszczędności w miejscowym społeczeństwie.

Do dobrobytu szerokich mas ludności miejskich w miastach wojew. Poznańskiego i Pomorskiego przyczyniły się wielce i miejskie Kasy Oszczędności.

W Łowiczu przed wojną istniała Kasa Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, która bardzo dobrze prosperowała. Komunalna Kasa Oszczędności będzie miała tą wyższość, że miasto daje gwarancje swoim majątkiem, którego wartość stanowi przeszło 2.000.000 złotych.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Łowicza będzie 14-tą instytucją prowadzoną przez miasto.

Maurycy Klimecki.

Ofiary

Na dzieci Śląskie.

Marja Danecka 5 zł., Feliks Andrzejewski 10 zł., K. Obrębski 2 zł., Zelechowski wł. mlyna 20 zł., K. Rybacki 5 zł., E. Fleming nauczyciel z Niedźwiady lista Nr. 25—zł. 25.16.

Ofiary w naturze nadesłały następujące firmy: Obrębski, J. Duchoń, Garwacki, Minc—„Irena”.

Na najbiedniejszych.

Wanda Głogowska i Irka Kisielińska 5 zł. 50 gr

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczytnym piśmie niniejsze wyjaśnienie.

Wobec krążących po mieście wersji—że nowoorganizowany Komitet Jubileuszowy ma pretensje do Straży Pożarnej Ochotniczej to, że zbierała fundusz na kupno motopompy, twierdząc jednocześnie że to ujemnie wpływa na Jego zamierzenia i przeszkadza w zbieraniu ofiar—czuję się w obowiązku dać w tej sprawie pewne wyjaśnienie.

Myśl nabycia motopompy przenośnej powstała w Straży przed dwoma laty po otrzymaniu ofiary zł. 500 od S.S.-rów M. i G. Galkiewiczów. Ofiara od hojnych ofiarodawców przyjęta została na walnym zebraniu 10 kwietnia 1927 r. z jednoczesną uchwałą, aby sumą tą zapoczątkować specjalny fun-

dusz na kupno motopompy i rozpocząć starania o zebranie potrzebnych na ten cel pieniędzy.

W obec takiej uchwały walnego zebrania i uchwał poprzedniego zarządu, aby sprawę kupna motopompy przyspieszyć, zaczęto robić starania, które uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem jeszcze przed powstaniem Komitetu Jubileuszowego. Wobec powyższego wyjaśnienia sędzę, że pretensje niektórych członków Komitetu są niesłuszne i nieuzasadnione.

Straż zaczęła również robić starania w kierunku nabycia auto-pogotowia na którym byłaby umieszczona motopompa. Jednak z chwilą powstania Komitetu, głoszącego o swych zamierzeniach mianowicie: nabycia dla Straży, jako daru jubileuszowego „sikawkę samochodową z rezerwuarem na wodę”—straż wstrzymała swą akcję w tym kierunku, pozostawiając Komitetowi swobodę działania, aby mógł swe wnioski i szlachetne zamierzenia skutecznie.

Co do kupna motopompy, to straż projekt swój doprowadziła do końca i obecnie musi go zrealizować w jaknajkrótszym czasie. Zebrany fundusz, jako i przyznany zasilek w razie kupna przez P. Z. U. W. ma wyraźne zastrzeżenie „na kupno motopompy” od czego straży odstąpić nie wolno, jeżeli nie chce stracić zaufania. Kupienie przez straż motopompy, zamierzeniom Komitetu sędzę nie tylko że nie przeszkodzi lecz nawet sprawę ułatwi. Przy tej sposobności podaję zestawienie wpływu na kupno motopompy.

Od S.S.-rów M. i G. Galkiewiczów zł. 500 — z urządzanego balu w styczniu r. b. zł. 514,51 — ze zbiórki ulicznej w maju zł. 414,05, — z urządzanego pokazu swych wynalazków na rzece Bzurze przez p. Swiderskiego zł. 524,40. Zbiórka urządzona przez gminę żydowską zł. 449,25, — od księcia J. Radziwiłła z Nieborowa zł. 500, — od p. M. Zelechowskiego zł. 300, — od p. Wł. Jarzyńskiego—zł. 20, od p. J. Stajnerta—zł. 20, — ofiary złożone na ten cel w Redakcji „Łowiczana” przez szereg osób podług wykazu w Nr. 2, 3, 5 i 6 zł. 106, — 1/10 zł. 4,20, — razem zł. 2952,59. Zasilek od P. Z. U. W. zł. 5000, które będą wypłacone po przedstawieniu rachunku. Razem zł. 7952,59, co starczy na motopompę i 200 mtr. odpowiedniej wytrzymałości węża.

Emil Balcer

Prezes Straży Pożarnej Ochotniczej

Obóz harcerski.

Nad srebrną taflą jeziora Zdwórz okolonym borem sosen, co niebieskich stropów sięgają, u stóp falistego wzniesienia, co od wiatrów zachodnich osłania rozłożył się obóz drużyn łowickiego harcerstwa.

W kilkanaście godzin zaledwie po przybyciu do cieniściego lasu na miejscu uczyszczonym z podszycia i najlepszego spośród baraków i namiotu stanął krzyż—symbol wiary i wyraz uczuć religijnych, tych, którzy tu mają spędzić trzy tygodnie.

Tuż obok krzyża na majdanie obozowym załotał sztandar biało-czerwony, który lotem swym przewyższał wierzchołki smukłych sosen i wysopienych dębów.

Sztandar ten stale przypominał nam, iż jesteśmy synami Polski względem której mamy bardzo dużo obowiązków.

Każdodziennie rano i wieczór pod ramionami Męczennika z Golgoty garnęła się gromadka nasza, by oddać cześć Najwyższemu i pokrzepić siły swe do dalszej pracy.

Ukoivszy swe dusze przed Panem Zastępów oddawano potem pokłon wzbijającemu się w przestworzach sztandarowi.

Lud zaś okoliczny, co z zaciekawieniem i jakąś sympatją śledził życie leśnych przybyszów, wśród których karność obok przyjacielskich stosunków jest podstawą życia—łączył się zczasem z nami w tej kornej modlitwie z Bogiem, a przez nas z Narodem, I tak rok rocznie...

Nietylko łowickie drużyny, obozując, zżywają się i bratają z ludem polskim tóż samo czyni Harcerstwo z całej Polski, jak Ona jest długa i szeroka.

Druhowie nasi obozują i nad sinemi falami Bałtyku, strażnicami którego są: odwieczne nasze miasto—Gdańsk i nowopowstałe miasto-port i uzdrowisko—Gdynia.

Namioty nasze widzą i równiny Mazowsza i piękne, nasze, harde Tątry, wśród których żywie lud, jak kwiat skalny smagany wichrem i prażony słońcem, lud, który ostał się zwycięsko nawałnicy tatarskiej i powodzi szwedzkiej.

Zataczamy nasze obozy i nad modrą Odrą, gdzie duch polski w śmiertelnych zapasach z niemyzną krzepi się i hartuje.

Pełno naszych namiotów i wzdłuż srebrnej wstęgi Wisły, co życia kraju jest główną arterją.

Gości nas również bogata w skarby ziemia Śląska i Zagłębia Dąbrowieckiego.

Nasze „czuwaj“ rozlega się i najdalszych krańcach rubieży wschodnich, których strzeże czujny żołnierz polski.

Jednym słowem podczas lata wszędzie jesteśmy na tej naszej ziemicy polskiej.

I płoną o zmierzchu nasze ogniska przy których zasiadają żywi, zmarli i przyszli synowie tej ziemi „spłeceni wspólnemi łańcuchy“.

Przędzie się wtedy gawęda harcerska zaprawiona humorem lub lezką, gdy ktoś wspomni o druchach padłych na polu chwały.

„Lecz nic to!“ powiadamy „polski harcerz już dowiódł i jeszcze nie raz dowiedzie, że zawsze gotów nieść swe życie w ofierze, gdy Ojczyzna w potrzebie znów stanie“.

Uczestnik.

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o wydrukowanie w wydawanym przez siebie tygodniku, że przeczytawszy książkę pod tytułem „Notatki Jeńca z Dänholmu“, byłem wprost zdumiony osobowem ujęciem wydarzeń, rozgrywających się w czasie wojny światowej w Łowiczu.

W notatkach tych przebija wielkie ukochanie ziemi Łowickiej, oraz ujawnia się wielka boleść z powodu nieszczęść, które dosięgły w czasie tej wojny mieszkańców tego grodu.

Jednak autor tych „notatek“ głęboko wierzy w odrodzenie i zmartwychwstanie w lepszej chwale i stopniu zniszczonych przez wojnę okolic i grodu Łowicza.

Książkę tę śmiało można polecić do czytania naszym braciom wioskowym z pod słomianej strzechy w Księżstwie, gdyż po przeczytaniu jej, odświeżą oni sobie wypadki, które miały miejsce w rodzinnem ich mieście i przekonają się, jak żywiono i traktowano naszych braci, jako jeńców w niewoli niemieckiej.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Księżak.

Przypomnienie dla rolników na sierpień.

W polu. Sprzęt późnych owsów, łubinu, konicyzny nasiennej, potrawu. Po spręczeniu zaraz podorywać. Zasiewać międzyplony na paszę i na zielony nawóz.

W podwórzu. Młócić zboże ozime na siew, dobrze je czyścić, by zostało tylko ziarno grubsze. Przydałby się do czyszczenia ziarna trier. Jeżeli zboże jest zadrobniałe, nabyć ziarno do siewu z gospodarstw nasiennych, a plon na przyszły rok będzie pewny. Konie karmić starannie. Przygotować narzędzia do zbioru okopowych.

W sadzie i ogrodzie. Sprzęt wczesnych owoców. Podczas suszy podlewać drzewka gnojówką lub innymi płynnymi nawozami. Popodpierać obciążone gałęzie. Zbiór ogórków.

W Kółkach Rolniczych. Sprowadzić zboże siewne dla członków. Wygłosić pogadankę o spółdzielczości. Zbiorowo drenować i kopać rowy, bo w tym czasie najmniej roślin w polu więc są najmniejsze straty przy kopaniu.

W. S.

Przeciw znęcaniu się nad zwierzętami.

W celu ukrócenia męczenia zwierząt rząd polski przystąpił obecnie do wydania odpowiednich przepisów. Jak donoszą dzienniki urzędowe na jednym z ostatnich posiedzeń Rada Ministrów przyjęła już projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt.

Rozporządzenie to wyjaśnia, co właściwie należy rozumieć przez określenie znęcania się nad zwierzętami, a mianowicie: do tego zalicza się bicie zwierząt ostreimi lub twardymi przedmiotami lub takimi, które są obliczone na sprawienie im pewnego cierpienia; następnie do znęcania się zaliczać trzeba wszelkie przeciążanie pracą zwierząt roboczych, ciągowych i juczych; dalej—przenoszenie lub przewożenie zwierząt w sposób, sprawiający im fizyczne cierpienie; zakładanie uprzęży w sposób bolesny, dokonywanie różnych zabiegów operacyjnych nieodpowiednimi narzędziami lub też bez zachowania ostrożności, potrzebnych dla zaoszczędzenia im cierpienia. Oprócz tego rozporządzenie to reguluje sprawę tak zwanych wiwisekcji to znaczy, że wszelkie doświadczenia na zwierzętach będą mogły być dokonywane tylko dla poważnych badań naukowych i wyłącznie tylko przez osoby, posiadające na to pozwolenie odnośnej władzy.

Za wymienione wyżej wszelkie dręczenia zwierząt będą ustanowione grzywny do wysokości 2000 złotych i areszt do 6-ciu tygodni, a w wypadkach wyjątkowych również i kary więzienne.

Wspomnianym karom będą również podlegać właściciele zwierząt, przedsiębiorcy i inne osoby, które na męczenie zwierząt zezwalać będą lub do tego innych zmuszać lub nakłaniać.

Ponieważ w Polsce sprawa męczenia zwierząt jest palącą i dotąd jeszcze nie była należycie uregulowaną—rozporządzenie to będzie bardzo doniosłym i pożądanym.

Z. Olszański.
lekarz wet.

Do sprzedania z powodu wyjazdu

dom murowany parterowy

w Łowiczu ulica Piotrkowska. — Cena przystępna. Wiadomość u p. Wardy, Podrzeczna 15. 3—1

Kodzbuch Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tomaszów wraz z kontraktami i wekslem na zł. 100 podpisanym przez Władysława Wolaka. Weksel jest nieważny. Adres: Tomaszów Mazowiecki. Ogrodowa 6. 3—2

HUMOR I SATYRA.

Oprócz dwóch.

— Panie profesorze, czy to prawda, że pan dajesz sobie radę ze wszystkimi językami nowożytnymi?

- Tak, oprócz dwóch, łaskawa pani.
- Któreż panu sprawiają największą trudność?
- Język mojej żony i teściowej.

Cichy wspólnik.

W pewnym sklepie za przepierzeniem słychać krzyki i przekleństwa.

— Kto tak hałasuje? — pyta właściciela jeden z jego znajomych.

— To mój cichy wspólnik.

W sądzie.

— Przypuszczam, że oskarżony te słowa „świński łbie” wypowiedział do pana w wyjątkowym zderzeniu i pośpiechu.

— O nie, panie sędzio, bo oskarżony uprzednio przyjrzał mi się bardzo uważnie.

Wyszła praktyczna broszura

„Zoły a nosacizna”

przez **Z. OLSZAŃSKIEGO**
lekarza weterynarii.

Cena 60 gr. **WŁOCŁAWER** — u autora.

Ogłoszenie.

W Bolimowie przy ul. Warszawskiej jest do sprzedania dom z 2-ma pokojami i kuchnią wraz z wszelkimi zabudowaniami gospodarczymi a w jednym z nich jest odpowiednie pomieszczenie na skład węgla lub narzędzi rolniczych.

Wszystkie budynki są w dobrym stanie.

Życzący mogą nabyć do tej poseji jeszcze 6 mórg ziemi ornej.

Wiadomość: Bolimów, kancelarja gminna. 1—3

Jest do sprzedania

p i a n i n o

wiadomość w Redakcji.

POTRZEBNY

Wychowawca do Bursy uczniowskiej od dnia 1-IX rb. Zgłoszenia proszę składać: ul. 3 Maja 4. M. Ślaski.

Konstanty Czetyrbok w drodze pomiędzy Łowiczem, a wsią Wygodą zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat miasta Grudziądza. 3—3

[zapliński Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kutnie. 3—2

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra powiększona (quintet).

W sobotę dnia 4 sierpnia o godz. 7 i 9 wieczorem.
W niedzielę dnia 5 sierpnia o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.
W poniedziałek dnia 6 sierpnia o godz. 7.30 wiecz.

Wyświetlony będzie

Pouczający film dla panien!!

Pouczający film dla mających wyjść za mąż!!

Moralność salonu

córki na wydaniu

W rolach głównych: Jenny Jugo, Lotta Lorring, Ernest Verebes, Livio Paraneli.

Nad program komedja.

Następny program. Wielki film! Przepiękna wystawa!

„Baron Cygański“.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 4 sierpnia początek o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 5 sierpnia początek o godz. 5, 7 i 9

Książę Orłów

Wielki dramat z życia emigracji rosyjskiej w stolicy świata.

W rolach głównych:

Paulina Garron—w roli królowej Montmatre;

Lowel Sherman—w roli Księcia Michała Orłowa.

Nad program farsa.

Wkrótce arcydzieło sztuki kinematograficznej

ŹMY PARYSKIE.

Ogłoszenie.

Zarząd Elektrowni niniejszym zawiadamia P. T. abonentów, że do inkasowania należności jest upoważniony p. Eugenjusz Kembrowski. Wszelkie sumy pobrane przez osoby nieupoważnione do tego, uznawane nie będą.

Inkasant obowiązany jest przedstawić legitymację zaopatrzoną w fotografię stwierdzającą tożsamość osoby.

Zarząd Elektrowni Miejskiej w Łowiczu.
Łowicz, dnia 1 sierpnia 1928 r.

WYSZŁY Z DRUKU

NOTATKI JEŃGA Z DÄNHOLMU i ZAMKU GELLE

i są do nabycia w Księgarni K. Rybackiego w cenie zł. 2.50 i we wszystkich księgarniach.